# GŁOS POLSKI

POPULARNE PISMO TYGODNIOWE

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Kalecza 4. | Nr. 49. | 15. Lutego 1929. | Rok III. | Wychodzi 1-go i 15-go. Cena egzemplarza 20 gr.


## O zmianę Konstytucji!

Sejm ma rozstrzygnąć sprawę o znaczeniu dla Ojczyzny naszej decydującem. Tym problemem jest zmiana Konstytucji. Albo zakończy się raz wreszcie swoboda warcholstwa i ciskania Rządowi kłód pod nogi w jego twórczej pracy, albo nadal losy Państwa zawisłe będą od czterystu kilkudziesięciu ludzi w większej swej części niedorosłych do włożonej na ich barki całkowitej niemal władzy nad losami narodu. W dzisiejszych warunkach nawet najbardziej zbawienne dla Polski poczynanie rządu może obalić zawiść partyjna. Jeśli zaś konstytucja ulegnie zmianie w myśl projektu Bezpart. Bloku Współpr. z Rządem, bezwład wywoływany przez wybujałą wszechwładzę sejmu przestanie szkodzić dobru Państwa, a rozbieżna w poglądach swych, kłócąca się i bijąca masa pp. suwerenów otrzyma hamulec dla swych często wyłącznie destrukcyjnych, a nie twórczych, poczynań. Ileż dobrego mógłby był w ciągu 10 lat niepodległości uczynić dla Polski marszałek Piłsudski, gdyby nie te poczynania destrukcyjne, dyktowane głównie partyjnem zaślepieniem i egoistyczną nienawiścią? Ileż szkody doznała Polska przez kilkuletnie usunięcie się jej Wskrzesiciela od steru nawą ojczystą — i to właśnie dzięki wszechwładzy sejmowej? I dziś, gdy czysta idea Marszałka skrystalizowała Rząd, mający naprawić stare błędy z okresu sejmowładztwa i „liberum veta", nie może być dla nas dwóch dróg do wyboru. Jest tylko jedna: droga ku dobru Polski. A tą drogą naród pójdzie nie drogą negacji, ale twórczej pracy, którą reprezentuje dzisiejszy rząd, Prezydent i Marszałek. Nie przeciw demokracji wymierzona jest zmiana Konstytucji, ale przeciw destrukcji, a w obronie Państwa. Umiejmyż ocenić szczęście, jakie spotkało Polskę, że rządzi nią dziś czysta idea Marszałka, a nie chaos kliki. Idea ta, to potęga Polski, wszystko inne zaś — to bezwład i rozkład. Dążmy więc do mocarstwowej Polski, a tępmy próby osłabienia tej potęgi pod fałszywą maską „demokracji". Ponad wszelkie demagogiczne hasła — salus Reipublicae suprema lex esto!

## Kto się żeni i wychodzi za mąż we Lwowie?

Stanisław Moor (Akademicka 11) z Ireną Konarską (Kruplarska 41), Ludwik Hradel (Kurkowa 9) z Idą Bohuss de Beharfalva (Zdrowie 14), Czesław Poraj Madeyski (Potockiego 11) z Zofją Szedivy (Zamojskiego 16), Stan. Olearczyk z Stef. Przyborowską (Lw. Dzieci 63), Dr. Eug. Słuszkiewicz (Kopernika 22) z Dr. Marją Rytarowską (Tarnowskiego 15), Jerzy Dick (Lw. Dzieci) z Ant. Merwart (Słodowa 1), Wiktor Witkowski z Julją Bielecką (Działyńskich 12), Karol Wilczyński z Józefą Zacharko (Kr. Leszczyńskiego 15), Józef Niedźwiecki z Marją Szczerbińską (Grodecka 127), Albin Ta-

# Z za kulis „turnieju piękności".

**„Miss Polonia", czy też tylko „miss Varsovia"? — Smolińska — czy Kostakówna??? — Lwowianki protestują przeciw uznaniu Kostakówney za „najpiękniejszą Polkę". — Sprytni warszawiści pominęli w swym turnieju piękności zupełnie Lwowianki!**

Otrzymujemy list, zaopatrzony w szereg podpisów Lwowianek, o treści następującej: Coraz częstsze są turnieje o tytuł „miss Polonji", „miss Europy", „miss Ameryka" itd. Nie przeczymy, że jest to dobra rozrywka dla „jury" i inicjatorów, czasami dobry interes dla gazety, turniej urządzającej, emocja dla przeciętnej publiczności, ale dość wątpliwe jest, by turniej taki wydał kiedykolwiek istotnie najpiękniejszą mieszkankę danego miasta, czy kraju. Bo przedewszystkiem wiele niewiast istotnie wytwornych i pięknych uważa dla siebie (zresztą niesłusznie) za „poniżające", stawać w publiczne szranki inne nie mają odwagi z obawy przed niesłusznym niekorzystnym wyrokiem, inne wiedzą wprost z doświadczenia, że często palmę pierwszeństwa uzyskuje właśnie niekoniecznie najpiękniejsza z uczestniczek. W turnieju np. gazetowym, o ile np. czytelnicy głosują bonami, wystarczy wykupienie przez jakąś nienajpiękniejszą uczestniczkę całego nakładu pisma w dniu ukazania się w niem bonów i tak może łatwo zdobyć nawet pierwszą nagrodę. W innych turniejach gdzie kilku panów z „jury" ma różne „pojęcia" o pięknności, również nie może być mowy o trafnej ocenie. Ale pomijając już te zasadnicze sprawy, wykluczające rzetelne wyniki takich turniejów, a czyniące z nich raczej emocjonującą tłum rozrywkę, musimy poruszyć sprawę konkursów ostatnich o tytuł „miss Polonji". Przedewszystkiem zaledwie niedawno czytaliśmy, że tytuł „miss Poland" i „miss Europa" zdobyła niejaka pani Smolinska, (była „diva" i tancerka z bulwarowego kabaretu paryskiego!), którą następnie zaangażowano do wytw. filmowej w Ameryce i tam też ona wyjechała. Na bardzo krótki (!) czas przed nią ten sam tytuł uzyskała p. Bogucka z Warszawy, a obecnie p. Kostakówna. Jak na jeden niespełna rok, to za wiele, aż trzy „miss Polonje". Która z nich dziś ma prawo do szumnego tytułu? My odpowiemy na to, że żadna! A to dlatego, że te turnieje urządzili sobie panowie warszawiści, nie starając się nawet, by do nich stanęły także Polki z innych miast kraju (jak to się stało we Francji, czy Rumunji!), lecz uważając, że Warszawka, to Polska, i że poza Warszawką niema już pięknych niewiast w Polsce... Ostatni konkurs jest jaskrawym tego dowodem. Urządzał go czerwony kurjerek warszawski, który np. we Lwowie nie jest wogóle znany, ani czytany, a nawet nigdzie go nabyć nie można. Jak więc mogły Lwowianki dowiedzieć się o konkursie i stanąć do turnieju? Nie wiemy, jak w innych miastach było, ale jeśli tak, jak we Lwowie, do którego kurjerek ów nie dociera, to w takim razie Kostakówna nie jest „najpiękniejszą Polką", ale tylko „najpiękniejszą Warszawianką" i przeciw tytułowi „miss Polonja" Lwowianki muszą najenergiczniej zaprotestować! Ostatnio bardzo rozumnie i poważnie zainicjowany przez lwowskie Słowo Pol. turniej niewątpliwie wykaże, że i niejedna Lwowianka ma prawo być także „miss Polonja". A i my w swoim czasie do tych „problemów" powrócimy.

# Nędza lokatorska musi się skończyć!

W czasie wyborów sejmowych gorąco zabiegano o głosy lokatorskie, bo bez woli 97 proc. rzeszy lokatorskiej w Państwie ani jeden z pp. dzisiejszych posłów nie wszedłby do sejmu. Dziś okazało się, co warte są obiecanki i że na przyszłość potężna masa lokatorska musi bezwarunkowo skończyć z głosowaniem na partje, a wystawić tylko własne listy. To samo winni nareszcie zrozumieć urzędnicy. Sytuacja rzeszy lok. jest w dalszym ciągu rozpaczliwa. Wśród zimy spójrzmy, ilu nędzarzy lokatorów nie może opłacać wygórowanych czynszów, bo szalony mróz pochłonął resztki zarobków na paskarski (na wagę złota ważony) opał, oraz na coraz droższą żywność. Skoro tak jest, to widać jasno, że obecna wspólność czynszów przerasta siły ludności i musi ulec zmianie, albo też niechaj wzrosną zarobki i uposażenia ludzi ciężko pracujących! W przeciwnym razie niezadowolenie wzmagać się będzie dalej do rozmiarów rozpaczy. A rozpacz jest najgorszym doradcą.

## Uznanie dla naszej walki w obronie lokatorów!

**Potężne lwowskie zrzeszenie lokatorów, liczące kilkanaście tysięcy członków nadesłało nam następujące pismo do redakcji „Głosu Polskiego“:**

**Dziękujemy Redakcji za dotychczasowe zainteresowanie się sprawą lokatorską, prosząc i nadal o pomoc w zwalczaniu niedoli bezdomnych.**

**Towarzystwo Ochrony Lokatorów i Sublokatorów Województwa lwowskiego**

**Sozański Jan.**

## Do walki z groźnym wrogiem!

Niema człowieka, który broniłby pijaństwa, niema nawet takiego, któryby go nie potępiał, któryby chciał być nazywany pijakiem. A jednak są pijacy! **Zna ich Kulparków, znają zakłady dla matołków i nerwowo-chorych, znają szpitale, pogotowie ratunkowe i policja!** Nikt jednak nie urodził się pijakiem, ale się nim stał. Zaczął od kieliszka, okolicznościowo wypitego, a skończył na delirium. Słaba wola, okoliczności, a potem przychodzi przyzwyczajenie i niemożność obycia się bez alkoholu. Ale czy tylko o tych należy mówić? Czy tu nie należyć zaliczyć tych codziennych **gości „bufetowych“**, spędzających drogi czas przy kieliszku i kuflu? Nikt takiego „pijanym“ nie widział. Może nawet niewiele na pijaństwo traci. Ale co się dzieje z jego zdrowiem, z jego pracą zawodową? Jakże często w młodym stosunkowo wieku, zostawiając niezaopatrzone dzieci, umiera, bo na tle często używawego alkoholu wywiązała się ta lub inna choroba? Czas „odpoczynku“, spędzany przy kuflu, w dymie tytoniowym i zaduchu, nie wychodzi na zdrowie, wpływa ujemnie na spełnianie obowiązków. Dzieci nie znają ojca, uczą się również szukać „rozrywek“ poza domem. A czyż obojętny jest ubytek chociażby 3—8 złotych dziennie, a choćby tylko 6—10 tygodniowo? Z tego rosną duże kwoty. Gdy trzeba dziecku kupić zeszyt, czy pióro, to pijak narzeka, lecz gdy przyjdzie do wydania kilkunastu zł. na wódkę lub piwo, to gotów jest zawsze byle to było w szynku, lub restauracji. Powiadają, że w restauracjach i budach pijackich „pustki“ i że biednym rozpijaczom „gorzej“ się powodzi! Bo ich jest **coraz więcej, bo co krok, to szynk lub inna nora, fabrykująca warjatów, matołków i delirykôw.** Najwyższy czas, by te kasy „oszczędności“ z za szynkwasów zniknęły, a mnożyć się poczęły takie, do których włożony pieniądz rośnie, a nie znika. **Najwyższy czas, by znikły zwłasza norywktóre nocą gangrenują wprost ludzi, gdyż nocna pora to najlepszy sprzymierzeniec zgnilizny, jaką szerzy alkohol.** Urządzony niedawno tydzień trzeźwości we Lwowie powinien był spowodować alarmujące kołatanie u odn. czynników i głośne wołanie o tępienie nor takich, niestety mało o tem słyszeliśmy i dawny stan trwa dalej. A przecież kulturalne społeczeństwo w XX. wieku winno zrozumieć raz wreszcie, że **jawne wlewanie w ludzi trucizny** powinno być zasadniczo ścigane, jak każda inna zbrodnia! A że alkohol **trucizną jest**, na to dowodów nie potrzeba, medycyna bowiem stwierdziła, że: alkohol zawsze tylko szkodę przynosi, pożytku nigdy; hamuje rozwój cielesny i duchowy, czyniąc z ludzi **chorych awanturników, lub niemrawych tumanów i matołków**, i sprowadza przedwczesne zmęczenie, gnuśność, bezsenność i **neurastenję**; podnieca wyobraźnię, wzmaga **rozpustę i szerzy choroby weneryczne**; osłabia odporność na wszelkie zarazki i choroby; przedłuża każdą chorobę; jako narkotyk zmusza do coraz częstszego picia, coraz mocniejszych napojów w coraz większej ilości, zatruwa **krew i mózg** i powoduje ruinę materjalną całych rodzin. A więc do walki z tym **groźnym wrogiem i jego armją w postaci zbrodniczych rozpijaczy!**

## Profesor gimnazjalny i żona porucznika wyrzekli się wiary katolickiej!

W lwowskim magistracie zgłosił swe wystąpienie z kościoła katolickiego w dniu 28. XII. 1928 do L. 210.448 p. Andrzej Wondaś, profesor gimnazjalny, urodzony w Biezdzieczy, pow. Jasło, 29. X. 1876, separowany. Również w dniu 17. I. br. wystąpiła z kościoła katolickiego (L. magistr. 6170) p. Janina Marja Śliwińska, zamężna Żmudowa, urodzona w Mikulińcach, pow. Tarnopol, 24. III. 1896, a zamieszkała we Lwowie przy ul. Zielonej 5. Żmudowa jest żoną porucznika wojsk polskich.

biszewski z Wład. Rajkowską (Torosiewicza 18), Józef Kusiński (Persenkówka) z Stef. Harländer (Kleinowska 4), Stan. Zaborski (Karpińskiego 3) z Szczesną Galowską (Kadecka 30), Wład. Tuchułko (Sknilów) z Ewą Hoszowską (Zyblikiewicza 9), Piotr Karkul (Kopernika 4) z Anną Zemar (Szajnochy 2), Leop. Tad. Horak z Anielą Suchacką (Sykst. 32), Józef Lenkiewicz (Zielona 58) z Józ. Romach (Sykstuska 4), Włodz. Pankiewicz (Zielona 72) z Elżb. Łabaj (Zamkowa 11), Włodz. Izyszyn z Julją Kizym (Słoneczna 36) Jan Polinkiewicz z Marją Macielińską (Bogdanówka 36), Stan. Węgrzyn z Józefą Wawrzosżek (Bogdanówka 3), Alfons Parkasiewicz z Marją Wierzbicką (Grodecka). Wład. Gocki z Marją Kunicką (Bogdanówka 18), Piotr Gomułkiewicz z Anną Hulacką (Bogdanówka 63), Michał Hasiuk z Teklą Stuchlyj (Sobieskiego 29), Jan Kraśniak z Hel. Kordasiewicz (Torosiew. 18), Tad. Urban z Józefą Zwolak (Dr. Wulecka), Piotr Kurzydło (Wronowska 14) z Ant. Birkman I-o v. Gamską (Kalecza 30), Mich. Dubanowski (Persenk.) z Zofją Dorobajło (Kulp.) Jan Drewnicki (Brzeżany z Kar. Brotoń I-o v. Pitsch (Senatorska 3), Jerzy Pika z Joanną Gil (Wysp. 9), Fel. Walaszek (Łycz. 35) z Anną Łabudą (Rzadkowice), Sz. Kuchar z Marją Szuś, Leon Łodziński z Józ. Szkotnicką, Józ. Hermanowski z Stef. Urbanowicz, Mik. Nakoneczny z Stef. Ferenczuk, Stan. Kubit z Anną Poluszyńską, Stef. Kuzlów z Wikt. Skobielską, Wład. Kita z Roz. Ochrymowicz, Józef Bajer (Kopcowa 14) z Jadwigą Różanowską (Dwernickiego 34), Jakób Krasucki (Zamkowa 9) z Anielą Czarną (Mikoł. 4), Jan Suszczyński z Hel. Wasucz (Kr. Leszcz. 6), Wl. Babij z M. Szumską (Kętrz. 11)' Stef. Dudek z M. Dobrańską (Traug. 7), Feliks Oleniewicz (Łycz. 5) z M. Hoszowską (Znies. 76), Ant. Boglewski (Bator. 4) z Am. Zarakowską (Grodz. 1), Kar. Kowalski (Łycz. 24) z Jan. Nowakówną (Sobies. 32), Em. Sławik (Synowódzko) z Anną Szulówną (Sakram. 32), Paw. Banach z Marj. Sądzioł (Zam., Lwowska 17), Baz. Bilyk z Jul. Kowalczyk (Zam., Wschodnia 10), Zdz. Wrba (Zam., Stawowa 29) z M. Padurą (Tkacka 8), Mich. Dubanowski (Pers.) z Zof. Dorobajło (Kulparków), Józ. Kusiński (Pers.) z Stef. Harländer (Klein. 4), Mik. Nakoneczny (Ziel. 52) z Stef. Ferenczuk (Rycer. 32), Kar. Śmiechowski (Kolbuszowa) z M. Jęczmieniowską (Lelew. 17), Piotr Kurzydło (Wron. 14) z Jadwigą Gamską Birkman (Kalecza 20), Józ. Lenkiewicz (Ziel. 58, z Józ. Romacką (Sykst. 4). Mar. Komorowski (Jabł. 11) z Jadw. Solecką (Jabł. 12), J. Kraśniak (Toros. 18) z Hel. Kordasiewicz (Tarn. 12), Włodz. Pankiewicz (Ziel. 72) z Elżb. Łaboj (Zamk. 11), Ant. Borysławski z M. Hajduk (Skarbk. 13), Jan Ledkiewicz (Iłża) z Wł. Radońską (Franc. 19), Wojc. Niedzielski (Ubocz 6) z M. Zagórską (Stryjska 22), Wł. Socha (Piotra 19) z M. Wąsowicz (Ryc. 16), J. Margoła z Joanną Czernik (Krzywcz. 12), Grz. Czermiński z Anast. Opruśnik (Głow. 7). Wład. Jurkiewicz z Kat. Szelemej, Fr. Kawiród z Kat. Maselko, Jan Lebrand z Stef. Żółtońską, Kar. Sidorowicz z Anast. Dąbrowiecką, Tad. Czapiński z M. Michalską, Aug. Paszkiewicz (Bajki 39) z Ludm. Jelinek (Przeworsk), Jan Stach z Eufemją Godlewską (Zadwórzańska 44), Marc. Mozdrzeń (Nabiel. 8) z Kar. Oślizłówną (Gips. 30), Wal. Filipowicz z M. Homolką I. v. Klepp (Wulka pan. 1), Stan. Borysowski z Bron. Sajdek (Mur. 8), Henr. Altkorn (Kolbusz) z Marją Sycz (Łazarza 14(.

## Ile lat mają słynni artyści filmowi?

Conrad Veidt 35, Ramon Novarro 29 Pearl White 38, Konrad Nagel 32. Micha Varkonyi 37, Norma Shearer 27, Agnes Ayres 34, Konstancja Talmadge 28, Erna Morena 38, Norma Talmadge 31, R. Bartelmess 35, Mae Murray 35. Alla Nazimowa 49. Douglas Fairbanks 45, Blanche Sweet 33, Viola Dana 30, Louis Wilson 32, Madge Bellomz 25, John Gilbert 32, Mary Philbin 24, Albert Basserman 61, Laura la Plante 23, Alice Terry 27, Mae Marsh 31, Paweł Wegener 54. Corinne Griffith 29, Rod la Rocque 30, Gunnar Tolnaes 47, Adolf Menjou 38. Harry Liedtke 40.

ZDJĘCIA MIGAWKOWE

## Łapserdaki opałowe.

Na składzie opału ścisk, ciżba, rwetes, jak przy zebraniach kontrolnych, lub przy wykupnie świadectw przemysłowych. (Niemal nic się u nas od czasu wojny nie odbywa bez ścisku). Jakaś pani w futrze błaga pas-karza opałowego o wyglądzie hycla o parę bryłek węgla. On mierzy ją dumnie i odwraca się pogardliwie. Pani nie daje za wygraną. Chwyta łapserdaka za poły od kurtki, przemawia doń pieszczotliwie, słodko, jak do kochanka. W końcu płaci o kilka złotych więcej za cetnar węgla i wychodzi zadowolona z obietnicy, że za jakieś sześć godzin może jej opał dostawią. Inna scena; — Proszę pana, proszę już o to drzewo do biura, bo od dwóch dni niepalone. Mój pan stale tu w składzie opał kupuje.

— Jak panu zimno, to niech pan biuro zamknie.

— Baciarzu, mój pan nie tylko biura nie zamknie, ale z tobą sobie potrafi poradzić!

— Kiedy pan taki mądry, to niech sobie potrafi poradzić, żeby miał opał!

Inne głosy:

— Łotrze, rozbójniku, jakiem prawem żądasz za cetnar metr. 10 złotych? !

— Proszę pana uprzejmie, panie łaskawy, każ pan teraz dla mnie zrębać parę polanek! Dzieci mam chore, żona umierająca, a w domu zimno....

— Co? Nie da mi pan węgla? To ja panu mordę rozbiję! Hyclu, świńska mordo, bandyto jakiś.

— Ta gdzie mnie pani pcha? Ta widzi pani, że węgla nima, a pani się ładuje mi na plecy. Co to ja pani mąż? (mówi jakiś pan w kominiarce ze starej pończochy).

— Zęby ci wybiję, moczygębo, wódka od ciebie jedzie na 4 metry, a jeszcze coś mamrotasz.

— O, jaki dentysta z Kleparowa! Palić czem nima, a pyskuje jak najęty.

— Kusz, mówię, bo mnie dziś wszystko jedno. Mam odmrożone nagniotki, a on mnie kopytem tryka w lewą nogę.

Handlarz opału bije jakiegoś pana, aż ecbo idzie i wyrzuca go za bramę. Powstaje ogólna bójka. Część publiczności śpiewa: Krew naszą leją katy. Po chwili wszystkim ciepło. Sztuczne ogrzewanie. A gdy się skończy mróz, łapserdak opałowy kupi sobie kamienicę.

## Jak czytać nazwiska aktorów filmowych?

Betty Compson—Betti Kamps'n, Eleanor Boardman—Elinor Bordman, Mary Pickford—Meri Pikfor, Bebe Daniels—Bibi Deniels, Richard Dix—Riczers Diks, Monte Blue—Monte Blju, Mary Prevost—Meri Prewó, Betty Blythe—Betty Blais, Mae Murray—Me Mörri, Agnes Ayres—Ehnis Eårs, Colleen Moore—Kólin Mur, Pearl White—Pirl Wait, John Gilbert—Dżon Dżilbert, Georgia Hale—Dżordża Hejl, Lucy Doraine—Lessi Doren, Patacbon—Pataszon, United Arlists—Junaitid Artists, Los Angeles—Los Endżels, Lloyd Hughes—Loid Hjas, Buck Jones—Bök Dszons, Leatrice Joy—Litrais Dżoj, Lew Cody—Lju Ködt, Ben Lyoo—Ben Laien.

# Wielki skandal opałowy we Lwowie.

To, co się działo w ubiegłych dniach syberyjskiego mrozu we Lwowie, przekracza zaiste granice normalnych i zrozumiałych niedomagań w życiu miasta. Ludzie zziębnięci, skostniali biegali pogrążeni niemal w rozpaczy po składach opału, błagając o szczyptę węgla, lub drzewa. W składach przeważnie pustki, a conajwyżej w jednym na dziesięć piętrzy się garstka drzewa. Rozzuchwaleni właściciele składów zachowują się wyzywająco i obelżywie wobec publiczności. Ten i ów korzysta ze sytuacji i drze skórę bez litości. Drobna ilość drzewa (niezrębanego) nie wystarcza nawet na opędzenie jednej dziesiątej części potrzebujących. I to się dzieje w XX. wieku, a warunkach kulturalnych w Europie, iż ludzie nie mają możności ratowania się od chłodu i przeziębienia, nie mają środka przeciw zamarznięciu od zimna i mrozu! Zaiste smutne refleksje nasuwają się na temat nędzy współczesnej ludzkości szczycącej się wynalazkami radja, telefonu i elektryczności, a nie mogącej dać sobie rady z zimnem i kostniejącej w nieopalonych mieszkaniach! Zaiste przypominają się smutne czasy wojny i oblężenia Lwowa przez wroga, kiedy to podobne braki były przynajmniej do wybaczenia. Lecz dziś? To, co się działo w dniach mrozu we Lwowie, zasługuje na bezwzględne napiętnowanie, a winni tego stanu rzeczy, narażającego ludzkość na choroby z przeziębienia, powinni zostać pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Ktoś przecież winę tu ponosi i to czyjeś niedbalstwo, czy złośliwość, musi ulec karze. Władzom zaś naszym na terenie Lwowa — za ich heroiczne wysiłki w kierunku ratowania Lwowa przed klęską opałową — należy się wdzięczność ze strony cierpiącej ludzkości.

## Złote wesele w lwowskim kościele św. Anny.

PP. Ludwik Ożarski i Apolonja Hilewicz zawarli w kościele św. Anny związki małżeńskie w dniu 9. lutego 1879 r. W bieżącym roku zatem odbyły się złote gody obojga małżonków, którzy szczęśliwie doczekali tak sędziwej starości. 9. lutego, tj. w 50 rocznicę, odprawiono w tymże kościele o godz. ½9 rano dziękczynną mszę św., poczem odbył się piękny obrzęd błogosławieństwa jubilatów.

## Kiedy odbędą się we Lwowie najciekawsze mecze?

### Program zawodów ligowych na r. 1929.

Pierwsza runda: 17 MARCA: Ruch-Polonja. 24. MARCA: Warta-Turyści, Ł.K.S.-Polonja, Legja-Ruch. 31 MARCA: Wisła-Warszawianka. 7 KWIETNIA: Garbarnia-Turyści, Ruch-Warta, Czarni-Cracovia (we Lwowie), Warszawianka-Polonja, Ł.K.S.-Wisła. 14 KWIETNIA: Turyści-I.F.C., Polonja-Garbarnia, Cracovia-Ruch, Pogoń-Legja (we Lwowie), Warta-Warszawianka. 21 KWIETNIA: Turyści-Polonja, I.F.C.-Cracovia, Garbarnia-Ruch, Legia-Ł.K.S., Pogoń-Wisła (we Lwowie). 28 KWIETNIA: Ł.K.S.-Ruch, Wisła-Legja, Pogoń-Garbarnia (we Lwowie), Warszawianka-I.F.C. 3 MAJA: Turyści-Pogoń, 5 MAJA: I.F.C.-Warta, Ł.K.S.-Pogoń, Legja-Cracovia, Czarni-Polonja (we Lwowie), Garbarnia-Wisła. 9 MAJA: Warszawianka-Turyści, Wisła-Czarni. 12 MAJA: Ł.K.S.-Garbarnia, Warta-Legja Ruch-Warszawianka, Wisła-I.F.C., Polonja-Cracovia 19 MAJA: Cracovia-Warta. 20 MAJA: Garbarnia-Warta. 26 MAJA: Legja-I.F.C., Ł.K.S.-Warszawianka, Wisła-Polonja, Pogoń-Czarni. 30 MAJA: Garbarnia-Legja, Werszawianka-Pogoń, Czarni Turyści (we Lwowie). 2 CZERWCA: Turyści-Ruch .F.C.-Ł.K.S., Polonia-Pogoń, Czarni-Warszawianka) we Lwowie), Cracovia-Wisła. 9 CZERWCA: Warszawianka-Legja, Warta-Polonja, Cracovia Ł.K.S., Pogoń-I.F.C. (we Lwowie), Ruch-Czarni 16 CZERWCA: Ł.K.S.-Turyści, Warta-Wisła, I.F.C.-Czarni, Legja-Polonja, Pogoń-Ruch (we Lwowie) Garbarnia-Cracovia. 23 CZERWCA: Turyści-Legja Warta-Ł.K.S., Czarni-Garbarnia (we Lwowie) Polonja-I.F.C., Cracovia-Pogoń. 29 CZERWCA: Ruch-Wisła, Czarni-Warta (we Lwowie), Warszanka-Cracovia. 7 LIPCA: Ruch-I.F.C., Legja-Czarni, acovia-Turyści. 14 LIPCA: Warszawiank a-Garbarnia, Wisła-Turyści, Czarni-Ł.K.S. (we Lwowie) Kluby na 1-szem miejcu — są gospodarzam.i

# Z tajemnic czarnoksięskiej magji.

Jak można zjeść palącą się świecę?

Świecę wykrawa się z jabłka, knot z orzecha włoskiego i zapala się go. Wkładając do ust, nieznacznie dmucha się, ogień gaśnie, a całą świecę zjada się wraz z knotem.

Paląca się kula śniegowa.

Należy wetknąć w kulę śniegową kawałek kamfory i zapalić ją. Kamfora nie zgaśnie, choć roztopiona woda na nią padać będzie, i nada pozoru, że śnieg się pali.

Oliwa gasi ogień, woda go wznieca.

Dodać do wody kamfory i nafty, którą należy zapalić. Po nalaniu oliwy z siarką ogień zgaśnie. Podolaniu wody wybucha jeszcze żwawszy płomień.

Łyżka cynowa stopiona bez ognia i ciepła.

Należy mieszać cynową łyżką rtęć w naczyniu. Niebawem w ręku zostanie sam trzonek z łyżki, rtęć bowiem łączy się chciwie z cyną i roztapia ją.

Posiana sałata wzrasta w pół godziny

Nasiona sałaty moczyć przez 24 godzin w silnym winnym occie, poczem zasiać je w ziemię, ktyrej połowę stanowi dobra ziemia ogrodnicza, a połowę niegaszone wapno. Polewać letnią wodą.

Gotowanie jaj w zimnej wodzie.

Wkłada się jaja do garnka z zimną wodą, do której wrzuca się niepostrzeżenie trochę niegaszonego wapna. Garnek przykrywa się. Woda pocznie wrzeć, a jaja ugotują się. C. d. n.

MIMOCHODEM.

## Ślepa Mincia i mróz.

Mińcia siedziała pod drzewem na Wałach skulona pod stosem różnych szmat i grała na harmonji jakiegoś marsza. Harmonja zamarzła i zachrypła z zimna i wydawała tylko słabe, piskliwe tony.

— Dobry wieczór pani, cóż to, pani gra marsza na takim mrozie?

— Bodaj panu psy marsza grały! Br.... Ciekawa jestem, czy panu chciałoby się grać, gdybyby tak pana posadzili sprzedawać „Głos" na tych przeklętych Wałach... Br...

Ma pani rację. Pewnie pani zmarzła. Niech pani idzie lepiej do herbaciarni.

— Co?? Ja do herbaciarni? Ja nie należe do tych, co łażą cały dzień na żebry, jak w czasie wojny po dary amerykańskie. Przed chwilą jeden taki batiar opowiadał mi, że od rana pendyka i zwiedził już wszystkie herbaciarnie, a wypił sześdziesiąt herbat. Wyjadacz sakramencki, pęknąć nie może albo cukrzycy dostać. Albo inny, cały dzień grzeje się koło ognia magistrackiego na placu Ducha i opału nie musi kupować. To tylko ja taka głupia jestem, że nie założyłam sobie skadu z opałem. Byłabym już dziś miała własne auto, lub kamienicę. N komu bym nie dała węgla, tylko paskarzom, co płacą po 20 zł. za cetnar....

— A po co pani gra na takiem zimnie, kiedy to się nie opłac.?

— Po to samo, co pan wydaje gazetę. Mojej muzyki pies teraz nie slucha, a gazet także pies nie kupuje, bo zanim wyjmie przed kioskiem 20 groszy, to go mróz pokręci i prędko zmyka do tramwaju. Jak będzie jutro znowu mróz, to powieszę się na termometrze Silbersteina, dokąd codziennie chodzę patrzeć, czy rtęć nie idzie w górę. Ale bestja nie chce Dziś ubrałam pięć par majtek i dwanaście swetrów i jeszeze mi zimno. Jedna pani podarowała mi biustha tery, a jeden pan parę inekspryma bli, wszystko to mam na sobie i nic nie pomaga... Br .. Ale, co widzę? Ta pan siny, jak farbka do bielizny, a stoi pan tutaj i gada, jak najęty... Co? Nos panu odmarzł? Brrr .. O! Jak to dobrze, że właśnie jedzie buda ratunkowa.... Brrr....

# Kronika.

**Kwiaty wśród zimy!** W mroźny dzień odwiedziłam szklarnie w zakł. ogrodn. p. Starcka. Przez szyby przyświeca słońce, centralne ogrzewanie tworzy ciepłą atmosferę, w której cudnie rozwijają się kwiaty. Ma się wrażenie wiosny. kwitną wonne hjacenty różowe, fioletowe, cyklameny blado i ciemnoróżowe o pełnym kwiacie, małe chryzantemy, begonje rex, świeży zielony asparagus, prymule, bez. Wkrótce zakwitną hortensje, cynerarje, gloksynie. W karnawale zakład dekorował kwiatami sale balowe, np. wejścia laurosami i palmami, ściany girlandami. Nader estetyczne są małe bukieciki, wiązanki kwiatów etc., Dalej kosze kwiatów dla artystów i td. Rośliny hodowane w cieplej atmosferze szklarni, wychylają swe kielichy, by wśród zawieruchy śnieżnej — być symbolem piękna. Rena Gl.

**„Świat kobiecy". Nr. 2**: St. Dizier: Chcemy złudzeń; K. Alberti: Kobieta — pacyfizm, A. Wyleżyńska: Udosk. radjo, Cz. Kozłowski: Elżb. B. Browning, H. Fillchowska: Kobra, A. Łączyńska: Jak dzieci chowano, Blue Boy: We wklęsłem zwierc., Coue i jego system, Przegl. książek, Coś niecoś dla panów, O travesti, Roboty ręczne, trykotarstwo, towaroznawstwo, kącik prakt., Dobra gospodyni, Prześliczne modele toalet bal. i wiecz., kostjumy, toalety dla st. pań, kost. tailleur, sportowe, Ubranka dla dzieci. Modele przeważnie z materjałów kraj. Okładkę projektował Jerzy Zaruba. **Nr. 3**: Mary Pickford: Krótkie, czy długie włosy?, A. Wyleżyńska: U czarodzieja, M. Wolska: Sanna, H. Filachowska: Kobra, J, Kiljanowa: Szyby w zimie, M. Niedenthal Nocne godziny, Cz. Kozłowski: Słownik fr.-pol., Dłonie. O dziwieniu się i in. drob., Kor. paryska o modzie wios., Pyjamy dla panów. Świetny dobór zwyż 100 modeli jedno i wielobarw., Konkurs na najtrafn. ocenę „Św. Kob." z 3 cen. nagrodami, w. atrakcja dla pań.

**Instytut gracji, szyku i zdrowia dla pięknych pań i dzieci—powstał we Lwowie** W pięknej dzielnicy will ul. 29 Listopada, wśród uroczych drzew i ogrodów, otworzyła p. Irena Wohlfeldowa w willi instytut gimnastyki rytmicznej. W tym celu wybudowano dużą salę, odpowiadającą wymogom hygjeny. — W lecie znajduje się w ogrodzie piękne boisko. Lekcje zbiorowe i poszczególne dla pań i dzieci odbywają się pod kierunkiem dyplomowanej nauczycielki Eleonory Schleusing, według szkoły gimnastyki Dory Cieuzler. Nauka obejmuje gimnastykę zdrowotną, ćwiczenia ruchu i rytmikę. Dla urzędniczek i słuchaczek wyższych uczelń znaczne zniżki. — Instytut znajduje się przy ul. Ostrołęckiej L. 8, w willi. Tramwaj 4 i 11. Telefon 59-37. Piękne położenie tej willi, otoczonej ogrodami i łąkami, będzie w porze letniej prawdziwą atrakcją dla dzieci. R. GL.

**Z gminy Zamarstynów.** W sprawie naszego art. w nrze. 26. z 3 lipca 1928 r. w mownicy publ. pt. „Głos rozpaczy z Zamarstynowa" oznajmiamy, że nadesłane nam w tym art. uwagi nie dotyczą w żadnej mierze pp. kom. rząd. inż. M, Krykiewicza ani śp. Stan. Hopfena, co do których gospodarki gminnej nie można zastosować żadnej ujemnej krytyki. Gospodarka ta była stale dla gminy i ludności w całej pełni korzystna.

**Piękny i estetyczny podarek.** Małe szkice portretowe utalent. artystki Z. Atteslanderowej „Głowa chłopca", „Dama" — w lwowskiej „Zachęcie", ul. Legjonów 7.

**Na wszelkie uroczystości,** śluby, egzaminy poleca się wypożyczalnia ubiorów, Lwów, Podwale l. 1. — Wałowa 31 (róg) telefon nr. 13-15.

**Ceny ogłoszeń w „Głosie Polskim":** 1 wiersz mm. 1 szp. za tekstem red. 25 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 1 zł., drobne ogł. po 15 gr. za słowo. 1 strona ogł. 280 zł., 1/2 160 zł., 1/4 90 zł., 1/8 50 zł., w tekście red. 1/1 500 zł., na 1-szej str. 1/1 600 zł.



Redaktor naczelny, odp. i wydawca: ST. KRYSKI.

Z drukarni „Mieszczańskiej", Lwów, Piekarska 17.